

## Hitlerowcy działają...

BERLIN (PAP-dr). Ulica Salzburga, w amerykańskiej strefie okupacyjnej zasypana została większą ilością papierowych czarnych „hackenkreutzów” i ulotek antysemickich.

## Jak długo potrwa okupacja Niemiec

## Blok antyniemiecki

Bloki polityczne tylko wtedy stanowią realną siłę i objawiają żywotność jeżeli wynikają z naturalnych potrzeb szeregu zainteresowanych wspólnie partnerów i realizują wielką ponadpaństwową ideę. Dlatego też, wbrew sugestiom prasy anglosaskiej, nie ma wyraźnego i trwałego podziału Europy na Wschód i Zachód. Na przeszkodzie temu stoi zagadnienie niemieckie interpretowane w sposób wyraznie egoistyczny przez oba oboje zachodnie.

W ostatnich dniach jesteśmy natomiast świadkami narodzin innego bloku, pozbawionego możnych protektorów, który stwarza żywotne interesy kilku państw europejskich. Jest nim blok antyniemiecki — system niezorganizowany, pozbawiony jednolitego kierownictwa, jak i zamaskowanych celów.

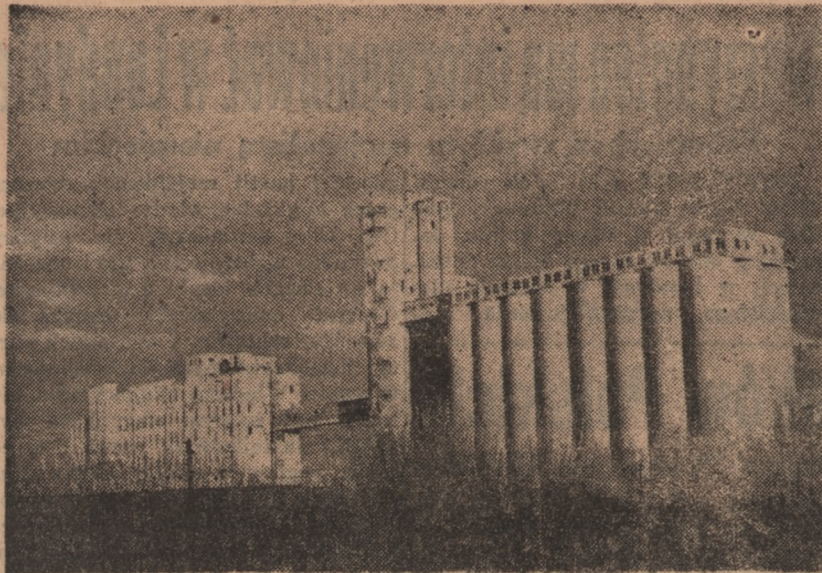
Stwarzają go niemal wszyscy sąsiedzi b. Rzeszy niemieckiej na wschodzie, zachodzie i północy. Jest rzeczą charakterystyczną, że mimo różnic ideologicznych stanowisko partnerów jest jednolite. Przeważa zdecydowany pogląd, że Niemcy muszą w pełni ponieść konsekwencje wywołanej przez nich wojny światowej i w żadnym razie nie mogą w pełnych granicach politycznych i gospodarczych być ponownie powołane do bytu, by utworzyć przeciwwagę dla Związku Radzieckiego.

Wśród szeregu wypowiedzi w tej sprawie należy wymienić chronologicznie następujące: Dania domaga się autonomii dla swojej mniejszości w Szlezwillu, Holandia wysuwa pretensje terytorialne i gospodarcze w stosunku do północnego dorzecza Renu, Luksemburg zgłasza żądanie włączenia do swego terytorium miasta Trewiru z okolicą, Thorez podtrzymuje tezy swego poprzednika, radykała katolickiego, Bidault'a w odniesieniu do zagłębia Saary i Nadrenii, wreszcie ministrowie spraw zagranicznych polski i czeskosłowacki stoją na stanowisku pełnego rozbrojenia, rzeczywistej denazyfikacji i przywrócenia dawnych granic historycznych.

Ten blok antyniemiecki ma dwa aspekty. Pierwszym jest obawa, uzasadniona niedawnymi doświadczeniami, że poparte przez kapitał anglosaski Niemcy nie tylko zwrócą się przeciw Związkowi Radzieckiemu, ale wykorzystają swą siłę do szeregu presji i nadużyć w stylu hitlerowskim. Małe i średnie narody europejskie nie wierzą w zmianę metod ani w unicestwienie zbrodniczych instynktów rozpętanych przez hitlerowców. Nie wierzą, bo nie mogą wierzyć, aby 70-milionowy naród powstrzymał się od aktów odwetu tym bardziej, że Anglia jest wyraźnie osłabiona ostatnią wojną a Stany Zjednoczone są daleko.

Drugi aspekt jest natury gospodarczej. Niemcy popierane przez obcy kapitał prędzej staną się potęgą przemysłową aniżeli zniszczone państwa sąsiadnie w sumie. Ponadto poparcie kapitału międzynarodowego nie ogranicza się do samych tylko pożyczek i kredytów, ale do skrócenia zobowiązań Niemiec w stosunku do ich poprzednich przeciwników. Pozbawione tego słusznego wynagrodzenia państwa europejskie uzależnią się w

## Sowiecka Armenia rozbudowuje się



Miasto Erywań, stolica Armenii, nie pozostaje w tyle za stolicami bratnich republik radzieckich i dzięki poparciu czynników rządowych i własnej, usilnej pracy, może się poszczycić szeregiem imponujących gmachów. Zdjęcie przedstawia nowoczesny elewator zbożowy, zbudowany na przedmieściu Erywania, gdzie niedawno jeszcze panowało królestwo dzikich chwastów i traw.

## Sprawa Triestu bez końca

Z Nowego Jorku donoszą o dalszych znacznych postępkach

NOWY JORK (FA). Rada Ministrów poczyniła dalsze znaczne postępy w sprawach statutu Triestu. Tematem obrad ostatniego posiedzenia były uprawnienia gubernatora i szefa policji, przy czym Mołotow wyraził ważne zastrzeżenie, że policja będzie podlegała gubernatorowi tylko na wypadek zagrożenia Triestu z zewnątrz. Wyrażenie zgody co do tego samego uprawnienia, na wypadek zajść wewnętrznych, Mołotow uzależnił od wycofania wojsk sojuszników z Wenecji Juli. Sprawa przekazana została następnie zastępcom ministrów do dalszego opracowania.

## Mołotow o prawie weta

NOWY JORK (FA). Przedstawiciele 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa dyskutowali nad prawem weta. Min. Mołotow poparł zdanie wyrażone przez Bevin'a, by członkowie mocarstw przed użyciem weta każdorazowo odbyli naradę. Mołotow podkreślił, że Zw. Radziecki skorzysta z prawa weta jedynie w wypadkach koniecznych. Ministrowie nie wypowiedzieli się w sprawie ograniczenia prawa weta, jedynie Bevin oświadczył, że w tej chwili nie może być mowy o dokonaniu zmian w karcie ONZ.

## Czy powstanie nowa UNRRA?

NOWY JORK (FA). Komisja gospodarcza ONZ kontynuowała dyskusję nad wnioskiem La Guardi w sprawie powołania do życia Funduszu Żywnościowego, któryby przejął prace UNRRA.

Jak stwierdza prasa amerykańska, wobec groźby strajku 400.000 górników, trudności transportowe nie pozwolą Stanom Zjedn. na dotrzymanie terminów dostaw żywnościowych. Około 2 milionów ton zboża leży na skutek trudności transportowych.

## O zerwanie z Hiszpanią gen. Franco

LONDYN (dr). Światowa federacja związków zawodowych zwróciła się do ONZ z memoriałem, domagającym się powzięcia jak najspieszniejszych postanowień w sprawie zerwania z Hiszpanią gen. Franco.

## Charakterystyczne oświadczenie amerykańskie — Ojciec i syn jako zbrodniarze wojenni — Nowe państwo niemieckie — Goering nie gardził milionami żydowskimi

BERLIN (am). Niemcy przygnębieni są oświadczeniem amerykańskiego gubernatora wojkowego w Niemczech gen. Mac Narney'a, który na konferencji prasowej zapowiedział, że wojska amerykańskie pozostaną w Niemczech jeszcze 10 do 15 lat, a nawet dłużej, jeśli będą się tam znajdowały oddziały jakiegokolwiek innego mocarstwa okupacyjnego.

Ogłoszono również, że władze amerykańskie i angielskie porozumiały się w sprawie postawienia przed sąd jako zbrodniarza wojennego Alfreda Kruppa młodego szefa wielkich fabryk zbrojeniowych. Sądzić go będą Anglicy. Prawdopodobnie przekazany do rąk władz angielskich będzie również poważnie chory ojciec Alfreda Kruppa, Gustaw. Obecnie bowiem Gustaw Krupp jest jeńcem amerykańskim, podczas gdy syn jest internowany przez Anglików. Przekazanie sprawy Kruppów Anglikom nastąpiło głównie z tego powodu, że Essen leży na terenie okupacji angielskiej.

Utworzone zostało nowe samodzielne państwo niemieckie, z praskiej prowincji Saksonia. Będzie to jednakże państwo niemieckie z prezydentem na czele i 8 ministrami. Konstytucja nowego kraju została opracowana z inicjatywy administracji radzieckiej przez przedstawicieli Partii Jedności Socjalistycznej.

Prasa niemiecka ogłasza, że według tajnego listu hitlerowskiego ministerstwa propagandy, Goering otrzymał 3.000.000 mk z grzywny 5.000.000 ma-

rek, jaką obciążono Żydów niemieckich w 1938 r.

Donoszą również, że amerykańskie, angielskie i francuskie władze okupacyjne zbierają przy pomocy uczonych niemieckich dane naukowe, dotyczące wybitnych wynalazków wojennych z dziedziny techniczno-przemysłowej. Przygotowywany materiał ma być opublikowany.

## Tajemniczy zamachowiec grasujący w Sztokholmie aresztowany

SZTOKHOLM (PAP-dr). Policji sztokholmskiej udało się ująć tajemniczego zamachowca, który dokonywał regularnie w noc sobotnie zamachów bombowych na reprezentacyjne gmachy stolicy Szwecji. Aresztowany w związku z ostatnim zamachem na dworzec centralny w Sztokholmie nie przyznaje się do winy. Dotąd nie ujawniono jego nazwiska.

## Delegaci Polaków z Kanady w Polsce

WARSZAWA (PAP-dr). W Warszawie bawi delegacja Związku Polaków z Kanady. Zwiedza ona Warszawę, zwłaszcza ośrodki opiekuńcze, żłobki dla dzieci, szpitale, zakłady szkoleniowe Związku Inwalidów Wojennych oraz szkolnictwo zawodowe. Dnia 21 bm. odbędzie się pobranie ziem z miejsc straceń Polaków w Warszawie oraz pobranie ziem z pobojowisk Starego Miasta. Dnia 22-go bm. odbędzie się uroczyste wręczenie przez prezydenta Warszawy delegacji kanadyjskiej urny z ziemią, celem przewiezienia jej do Kanady dla Zw. Polaków w Kanadzie.

## Memoranda Bułgarii do Rady Ministrów

SOFIA (PAP-FA). Bułgaria wystosowała do Rady Ministrów dwa memoranda. Pierwsze wyraża protest przeciw wysokości odszkodowań. Suma nałożonych odszkodowań w wysokości 125 milionów dolarów przekracza zdolność płatniczą Bułgarii. Drugie memorandum jest protestem przeciwko żądaniom Grecji, domagającym się rewizji granic.

## Zgromadzenie ogólne ONZ

NOWY JORK (FA). Wczoraj wieczorem ponownie zebrało się Zgromadzenie ogólne ONZ. Na porządku obrad znajdowała się sprawa przyjęcia trzech nowych członków do Rady Bezpieczeństwa oraz 6 członków do Rady Gospodarczo-Społecznej.



Odbudowa jednej z największych metropolii świata — Londynu odbywa się według zakrojonych na wielką skalę ściśle opracowanych planów. Stąd też akcja odbudowy nie osiągnęła jeszcze tak widocznych rozmiarów jak np. w Związku Radzieckim. Na zdjęciu zniszczenia wojenne w pobliżu katedry św. Pawła.

Wszystkie Czytelnicy

„Ilustrowanego Kuriera Polskiego”  
otrzymają w miesiącu GRUDNIU

Kalendarz ścienny na rok 1947

Wszystkie abonenci „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”  
otrzymająKalendarz ścienny na rok 1947  
oraz praktyczny Kalendarz książkowy, zawierający  
bogaty dział informacyjny ze wszystkich dziedzin życia.

Czytajcie i abonujcie „IKP”

# Attlee broni Bevina

Niezadowoleni posłowie Partii Pracy w liczbie około 100 wstrzymali się od głosowania

swej odbudowie gospodarczej od Anglii i Stanów Zjednoczonych, których pomoc będzie wtedy jedyną i związana z koncesjami politycznymi. Nie potrzeba być prorokiem, aby przewidzieć większe szanse uzyskiwania pomocy anglo-amerykańskiej przez Niemcy niż przez ich sąsiadów.

Blok antyniemiecki odrzuca wszelkie koncepcje Stanów Zjednoczonych Europy z hegemonią niemiecko-francuską. Oznaczałoby to powrót do systemu Europejskiej polityki, w którym Niemcy, jako najsilniejszy partner miałyby kontrolę gospodarczą nad całą Europą.

Celem wspólnym bloku jest osłabienie polityczne i gospodarcze Niemiec nie w celach zaborczych, nie dla zaspakajania żądzy zemsty nad niedawnymi ciemiężcami, ale dla zabezpieczenia się na przyszłość. Żaden z partnerów nie żywi planów biologicznego wyniszczenia narodu niemieckiego, nie może się jednak zgodzić z szerokim jego rozwojem, który mógłby znowu wysunąć tendencje imperialistyczne. Każdy z partnerów bloku odsuwa myśl uczynienia z Europy środkowo-zachodniej, którą zajmują Niemcy, pustyni gospodarczej, wprost przeciwnie, chciałby zachować status quo, ale dlatego w pierwszym rzędzie, by pustynie na zachodzie i wschodzie Europy mogły ożywić się nowym życiem. Blok żąda w sumie tylko prawa równego startu.

Jest rzeczą zasługującą na podkreślenie, że zachodni członkowie bloku antyniemieckiego żądają terytoriów niemieckich wraz z ludnością niemiecką. Uważają zatem, że potrzeba długotrwałej bezpośredniej opieki nad Niemcami i innej szkoły demokratyzacji. Słuszność tych zapatrywań potwierdzają wystąpienia nowych „demokratycznych” przywódców niemieckich z osławionym Schumacherem na czele.

Mentalność niemiecka musi zostać gruntownie zmieniona. Niemcy sami tego nie potrafią uczynić i dlatego każda zmiana granic Francji, Holandii, Belgii i Luksemburga w kierunku wschodnim będzie nowym krokiem do stabilizacji pokoju w Europie.

Nie wiadomo, czy blok antyniemiecki skonsoliduje się i zdecyduje się przejść od zapowiedzi do czynów. Nie można lekceważyć w tej sprawie machinacji kapitału międzynarodowego i zależności gospodarczej Europy zachodniej od Anglosasów. Tym niemniej szereg oświadczeń poczynionych w okresie tuż przed konferencją w sprawie przyszłości Niemiec, świadczą o zdrowej reakcji sąsiadów b. Rzeszy na plany oparte jedynie na mechanicznym rachunku i egoizmie niektórych mocarstw.

J. M.

LONDYN (dr). W brytyjskiej Izbie Gmin odbyła się oczekiwana z wielkim zainteresowaniem debata nad wnioskiem 58 posłów Partii Pracy, krytykujących politykę zagraniczną rządu brytyjskiego.

Przed rozpoczęciem debaty wyrażono pogląd, że postawie nie będą chcieli przeprowadzić głosowania nad wnioskiem, a ograniczyć się do samej jedynie krytyki i że rząd będzie chciał domagać się głosowania, by w ten sposób wyrażone zostało zaufanie do polityki Bevina.

Jako pierwszy przemawiał imieniem grupy „rebeliantów” poseł Crossman. Zaznaczył on, że polityka rządu Partii Pracy zawiodła socjalistów innych krajów jak w Grecji, Hiszpanii, Francji. Dowodem tego jest również poparcie, jakim polityka ta cieszy się u konserwatystów. Polityka brytyjska powinna mieć na celu przeszkodzenie rozbićcia świata na dwa zwalczające się bloki.

Mówca postawił rządowi trzy pytania:

1. Czy rząd sprzeciwił się zawarciu anglo-amerykańskiego przymierza w myśl mowy fultonskiej Churchilla?
2. Czy rząd zgodził się na standaryzację uzbrojenia między Anglią a Ameryką?
3. Czy sztaby Wielkiej Brytanii i Stanów Zjedn. prowadzą obecnie wspólne narady?

Następny mówca, członek partii konserwatywnej, zaznaczył, że polityka brytyjska nie powinna opierać się na dążeniach ideologicznych, a na podstawach narodowych. Skrytykował oponentów, uważając, iż czas obecny jest bardzo nieodpowiedni do wytaczania podobnych spraw. Upowiedział następnie, że konserwatyści będą głosować za rządem, ponieważ Bevin prowadzi politykę w oparciu o ONZ.

Jako ostatni przemawiał przedstawiciel Labour Party, Silverman, który stwierdził, że oponenti nie mają zamiaru doprowadzić do kryzysu w rządzie, lecz dążą jedynie do wyjaśnienia polityki zagranicznej rządu.

Z ramienia rządu odpowiedzi udzielił premier Attlee, oświadczając, że wniosek postawiony został w nieodpowiednim czasie i opiera się na fałszywych przesłankach. Premier zaprzeczył, jakoby W. Brytania ulegała Stanom Zjedn. i tworzyła z nią blok antyradziecki.

Rząd nie wierzy w możliwość utworzenia jakichkolwiek grup i bloków, czy antybloków zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie lub w centrum. W. Brytania stoi twardo na zasadach karty Zjedn. Narodów i uważa, że kompromis jest podstawą dla każdej międzynarodowej współpracy. Jeśli chodzi o współpracę gospodarczą ze Stanami Zjedn. to jest ona rzeczą najzupełniej naturalną, gdyż Ameryka jest dziś tym krajem, który jest w możności udzielenia jak najdalej idącej pomocy krajom zniszczonym przez wojnę. Podobnie

## Międzynarodowy kongres Studentów w Pradze

WARSZAWA (PAP-dr). Na Międzynarodowym Kongresie Studentów w Pradze, studenci całego świata przyjęli dzień 17 listopada, dzień pierwszych represyj niemieckich wobec studentów czeskich, jako międzynarodowe święto studentów.

Polskie organizacje studenckie, będące członkami Międzynarodowego Związku Studentów, otrzymały od Komitetu Wykonawczego list z życzeniami owocnej pracy dla utrwalenia pokoju i lepszego świata.

W poszczególnych ośrodkach akademickich odbyły się dnia 17 bm. uroczyste akademie.

## Kongres Techników Polskich odbędzie się pod protektoratem Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP-dr). Prezydent Bierut przyjął delegację Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) z prezesem inż. Rumińskim i rektorami: prof. Warchałowskim i Goetlem na czele, która zwróciła się do Prezydenta z prośbą o przyjęcie protektoratu nad Kongresem Techników Polskich, który odbędzie się od 1-go do 3-go 12. br. Kongres ten obejmie około 3.000 inżynierów i będzie poświęcony dyskusji nad opracowaniem strony technicznej Trzyletniego Planu Gospodarczego.

## „Życzenia” i „zadania”

Niemcy domagają się więcej żywności i kredytów na odbudowę!

BERLIN (ch). Niemcy starają się obecnie wmówić w świat, że jeśli nie dostarczą im się żywności, to zgina z głodu. By namacalnie przekonać swych opiekunów zachodnich o konieczności udzielenia im pomocy, urządzają wyprawy na angielskie i amerykańskie magazyny żywnościowe. Całe bandy urządzają zorganizowane napady z bronią w ręku również na mieszkania rodzin oficerów i żołnierzy angielskich, rabując zapasy żywności. Takie napady odbyły się już nawet na mieszkania oficerów głównej kwatery brytyjskiej w Westfalii.

Inni Niemcy na ścianach i parkanach wypisują hasła odwetowe, grożąc wszystkim bliską zemstą. Wybitni demokraci niemieccy otrzymują listy z pogróżkami. Żąda się od nich ostrzejszego występowania wobec władz okupacyjnych i wprost zrywa się ich do jawnego buntu. Poddał się tym pogróżkom zjazd burmistrzów niemieckich na zamku Hohenheim koło Sztutgartu, który uchwalił zażądać dopuszczenia niemieckich rzeczoznawców przy opracowywaniu traktatu pokojowego z Niemcami. Poza tym burmistrzowie domagają się od koalicji podwyższenia racyj żywnościowych oraz udzielenia Niemcom kredytów na odbudowę! Czyli — zwycięzca ma płacić pokonanemu! Tego jeszcze w historii nie było!

Zbyt wielką troską zdaje się otaczać Niemców marsz. Douglas, głównodowodzący w strefie angielskiej. W Hamburgu np. odwiedził Niemców mieszkających w bunkrach, piwnicach i w schronach przeciwlotniczych. Co prawda marsz. Douglas oświadczył, że sytuacja żywnościowa w Hamburgu jest lepsza niż w Westfalii, ale ubolewał nad głodem mieszkaniowym, który w zniszczonym Hamburgu daje się Niemcom bardziej we znaki niż gdziekolwiek indziej. A może by tak marsz. Douglas postarał się o wybudowanie kilku tysięcy will

i dzieło UNRRA doszło do skutku prawie wyłącznie dzięki pomocy Ameryki. W. Brytania cieszyłaby się, gdyby mogła nawiązać podobne stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim w ramach ONZ. Premier wyraził żal, że mimo, iż Zw. Radziecki należy do ONZ, to jednak nie stał on się członkiem wszystkich jej instytucji. Pragnęlibyśmy widzieć Zw. Radziecki — mówił Attlee — zarówno w Międzynarodowej Organizacji Handlowej, Banku Międzynarodowym i Funduszu Monetarnym, jak i in.

Na zarzut, że W. Brytania nie popiera socjalistów innych krajów, Attlee odpowiedział, że popiera socjaldemokratów Austrii, Niemiec i Włoch, tak samo jak zresztą popiera i inne partie, chociażby obrały sobie drogę inną od naszej. Bo do czegożby doprowadziło, gdyby każde państwo fawory-

## Waszyngton ma interweniować w Londynie

Schumacher zwykłym nacionalistą niemieckim

NOWY JORK (ch). Jak donosi „New York Herald Tribune”, gen. Clay wystąpił w Waszyngtonie, domagając się od swego rządu interwencji w Londynie w sprawie niewłaściwego uprzywilejowania nie-

zowało tylko pewną partię polityczną.

Premier zakończył swoje przemówienie stwierdzeniem, że Bevin cieszy się pełnym zaufaniem rządu, nie dlatego, że jest wyrazicielem swej własnej polityki, ale wyrazicielem polityki całego rządu. Ponadto Bevin nie szuka tanich triumfów krasomówczych, lecz w prowadzonej przez siebie polityce stara się o sukcesy państwopolityczne.

Po głosowaniu nad wnioskiem dot. polityki zagranicznej, odbyło się głosowanie nad rządowym wnioskiem utrzymania obowiązku powszechnej służby wojskowej. Wniosek ten przyjęto 320 głosami przeciw 53. Przeciw wnioskowi głosowali posłowie, którzy podpisali poprawkę oraz pewna ilość liberalów.

Prasa angielska, omawiając debatę nad poprawką do polityki zagranicznej, stwierdza, że liczba około 100 posłów, którzy wstrzymali się od głosowania, wskazuje na możliwość dalszych wystąpień w łonie Partii Pracy w dziedzinie polityki zagranicznej.

Gen. Clay oświadczył, że Anglicy prowadzą niebezpieczną grę i narażają na szwank ideały demokratyczne. General Amerykański domaga się równego traktowania wszystkich partij demokratycznych do komunistów włącznie. Władzom okupacyjnym nie wolno pod żadnym warunkiem wyróżniać jakiegokolwiek partii. To, co robią Anglicy w swojej strefie okupacyjnej, jest robotą na rzecz nacjonalizmu niemieckiego, a nie na rzecz demokracji — słusznie twierdzi gen. Clay.

Zdaniem trzeźwo myślących polityków amerykańskich, Schumacher nie prowadzi ani polityki socjalistycznej, ani demokratycznej, lecz wyłącznie niemiecką, znajdując dziś już poklask nawet reakcjonistów niemieckich.

## W USA zwyżka cen na samochody

Wskutek zniesienia kontroli cen na prawie wszystkie towary w Stanach Zjedn., General Motors zapowiada zwyżkę cen wszystkich samochodów produkowanych i sprzedawanych w Stanach Zjedn. o 100 dolarów.

## Na widowni politycznej Oblicze „demokratów” niemieckich

Bydgoszcz, w listopadzie Niemcy żyją obecnie pod znakiem denazyfikacji czyli „odhitleryzowania” hitlerowców. Robi się wszystko możliwe, aby wybielić „udemokratyzować” nawet najbardziej zażartych narodowych socjalistów. Gdy Anglicy i Amerykanie całą tę sprawę oddali w ręce tzw. „demokratów” niemieckich, spodziewali się, że znalazła się ona w właściwych rękach. Niemcy skwapliwie skorzystali z okazji — i gdyby nie „stop!” gen. Claya, wkrótce już wszyscy Niemcy legitymować mogliby się zaświadczeniami niewinności, wystawionymi przez komisję denazyfikacyjną.

Zdemaskował całe to niemieckie oszustwo „demokratyczne” zastępca gubernatora wojsk amerykańskich strefy okupacyjnej gen. Clay, który zarzucił Niemieckiej Radzie Państwowej sabotaż zarządzeń denazyfikacyjnych i zapowiedział, że amerykański zarząd wojskowy będzie ewentualnie zmuszony do tego, by sam przeprowadzić czystkę wśród hitlerowców.

Gen. Clay wystąpił wobec 200 najwyższych urzędników strefy amerykańskiej w sposób stanowczy, a w jego głosie można było wyczuwać wyraźnie nutę gniewnego rozdrażnienia.

„Okazuje się, że ustawa denazyfikacyjna służyła dotąd do tego, by możliwie jak największej ilości osób przywrócić posady i urzędy poprzednio zajmowane, zamiast ukar-

rać winnych. Naród niemiecki nie dał jeszcze dowodu swej woli i determinacji co do skarcenia tych, którzy na takie skarcenie zasługują” — oświadczył gen. Clay.

„Zbadałem osobliwie akta 575 osób, które prokuratorzy zaszeregowali do pierwszej kategorii — hitlerowców wpływowych albo głównych winowajców — ciągnął dalej gen. Clay. — Wykryłem, że z tej liczby te tzw. trybunały denazyfikacyjne przeniosły 355 osób do kategorii biernych zwolenników rządu, a 49 osób uniewinniły zupełnie... Nie potrzeba większego nieporozumienia. Nie mówiąc o skutkach, które dla życia gospodarczego Niemiec pociągnie za sobą dodatkowa strata czasu na ponowne procesy denazyfikacyjne, denazyfikacja jest obowiązkiem nie podlegającym żadnej dyskusji. Zarząd wojskowy może sam wziąć na siebie denazyfikację i uczyni to, jeżeli zajdzie ku temu potrzeba”.

Gen. Clay zapowiedział, że żadna osoba, złożona z urzędu na rozkaz zarządu wojskowego, nie będzie mogła odtąd znowu być wprowadzona w swoje dawne funkcje przez niemiecki trybunał denazyfikacyjny bez uprzedniej aprobaty ze strony władz amerykańskich.

Pragniemy wierzyć, że gen. Clay zdoła przeprowadzić swój plan i że nie pokrzyżują mu go anglosaskie koła kapitalistyczne, z egoistycznych względów stojące w obronie „niewinnych” Niemców.

## Najważniejsze artykuły dekretu o Daninie Narodowej

Ar. 37 § 3. Przy zbiegu dwóch tytułów do bonifikaty, służy prawo do bonifikaty (ulgi) tylko z jednego tytułu.

Bonifikaty są trzech rodzajów:

1. Dekret przewiduje poważne ulgi dla płatników daniny, o ile wymiar jej jest oparty na podatku obrotowym. Tak więc płatnicy, którzy prowadzą prawidłowo księgi handlowe, mają prawo do 20 proc. zniżki wymiaru daniny.
2. Dekret postanawia, że płatnicy daniny, którym wymierzono jej wy-

sokość na podstawie podatku gruntowego, od nieruchomości lub od obrotu mają prawo do bonifikaty 25 proc. sumy daniny, o ile w swoim czasie subskrybowali i wpłacili pożyczkę odbudowy kraju w wysokości ustalonej przez Komitet Obywatelski. Bonifikata przysługuje jednak tylko w tym wypadku, jeśli podatnik wpłacił sumę daniny dobrowolnie i w terminie. Wyegzekwowanie tej należności przekreśla prawo do bonifikaty.

3. Dekret przewiduje bonifikatę w wysokości 25 proc. sumy daniny przysługującą tym podatnikom, którzy do dnia 31 grudnia br. wpłacą 75 proc. wymierzonej sumy.

Art. 19 § 1. Wysokość daniny obliczona na zasadzie art. 6—9 może być podwyższona do 50 proc.

Art. 17. W wyjątkowych gospodarczo uzasadnionych przypadkach wysokość daniny może być obniżona w granicach do 20 proc. (pożar, kradzież, choroby itd.).

### DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Celem uniknięcia zwłoki i przerw w otrzymywaniu pisma, należy odnowić prenumeratę na miesiąc GRUDZIEŃ 1946 w wysokości zł 90 najpóźniej do dnia 25 listopada br. Przy zamówieniach prenumeraty prosimy o dokładne i wyraźne podawanie adresu (nazwisko i imię, miejsce zamieszkania, poczta i województwo), gdyż wszelkie niedokładności tego rodzaju uniemożliwiają urzędem pocztowym doręczanie pisma.

Na przekazach należy podać dokładnie, na jaki cel pieniądze zostały przesłane.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Życie współczesnej Holandii

# W cieniu skrzypiących wiatraków

Kiedy w maju 1945 roku ostatni żołnierz niemiecki opuszczał tereny Holandii, znalazł się ten kraj w nader trudnej sytuacji: zniszczone mosty, zalane ogromne połacie kraju, ruiny, brak towaru i pieniędzy, wszystko trzeba było importować, a na import brak było znowu dewiz zagranicznych. Dlatego też zarówno tymczasowy rząd Schermerhorna, w skład którego wchodził przywódca ruchu oporu, jak i powybtorczy rząd królestwa, rezydujący od maja br. stanął oko w oko z zagadnieniami, które przerastały jego siły. Po raz pierwszy od roku 1937 przeprowadzone wolne wybory wykazały w kraju ogromną przewagę przedwojennej katolickiej partii ludowej, ale duży wzrost głosów zanotować może partia komunistyczna, poza tym zresztą dość izolowana od życia politycznego kraju.

Głębokie tradycje religijne postuluja partiom lewicowym daleko idący kompromis z kościołem; pogodzenie rozbieżnych obu poglądów staje się modus i ars vivendi lewicy niderlandzkiej. Terytorialnie katolicy mają przewagę w okręgach południowych (Nordbrabant i Limburg), podczas gdy Rotterdam i Amsterdam koncentrują w swych murach gros ruchu robotniczego i komunistów. Walka klasowa została usunięta z sztandarów i programów partyjnych, ucielił popularny przed wojną ateizm. Na ich miejsce wprowadzono ideał humanizmu. Oznacza to w praktyce zgon Drugiej Międzynarodówki, która została utworzona właśnie w Amsterdamie.

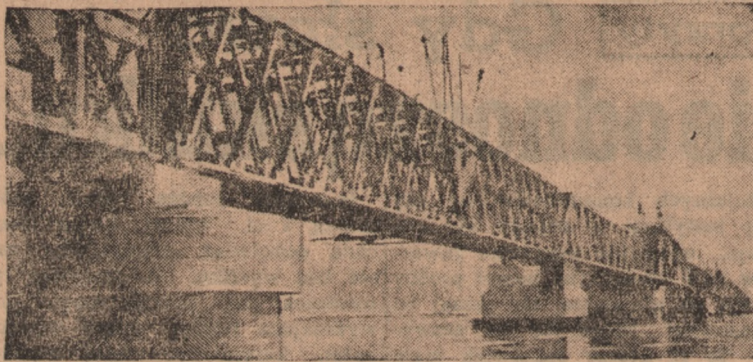
W obliczu widma utraty kolonii, a wobec faktu nierozwiązalnych problemów komunikacji i transportu między krajem a koloniami Niderlandów rząd stanął przed koniecznością szukania nowych dróg rozwojowych. Ponieważ graniczne tereny niemieckie obfitowały w złoża mineralne, rząd Jej Królewskiej Mości na tajnym posiedzeniu Drugiej Izby wystąpił z propozycją poprawek granicznych z Niemcami. Uprzednio już gabinet Schermerhorna wysuwał podobne roszczenia, sięgające jednak terytorium o 4,8 milionów ha powierzchni i 700.000 ludności. Nowy gabinet proponuje jedynie 1,6 milionów ha o 120.000 ludności z wyłączeniem niemieckich miast. W grę wchodzi tu niewielkie obszary koło Cleve i Bentheim, kopalnia w rejonie Limburga i pola naftowe w pobliżu Coevorden. Na północy chodziło by o włączenie do Holandii terytorium po rzekę Ems. Niemieckiej ludności umożliwiasz Holandia pozostanie w miejscach zamieszkania, za wyjątkiem osób skompromitowanych działalnością partyjną i zbrodniarzy wojen-

## Przewaga katolickiej partii ludowej — Ideal humanizmu — Holenderskie roszczenia terytorialne — Twardzi ludzie z kraju między dwoma morzami

nych. Dla tych ostatnich żąda Holandia również oddania jej wyspy Borkum, gdzie po wysiedleniu 5.000 Niemców miały być stworzone wielki obóz koncentracyjny także i dla rodzimych quisslingowców.

Jeżeli ciekawie nas może stanowisko Niemców, tak zawsze impulsywne i lekkość padnie na arenie międzynarodowej słowo — granica, zaobserwować możemy dużą powściągliwość, nawet usiłowanie zbagatelizowania

gielski pt. „Jeden z naszych samolotów zaginął”, który przedstawiał holenderski ruch oporu w czasie wojny. Oddawszy hołd bezimiennym bohaterom niderlandzkim w czasie wojny, z uznaniem podkreślić musimy dzisiejsze wysiłki tego małego kraju, na drodze pokoju i dobrobytu. Holandia, to nie tylko kraj białych tulipanów i skrzypiących wiatraków, jaką znamy z obrazków: piętrzą się przed nią problemy nie mniejsze od ogólno-



Dzielo odbudowy Holandii postępuje w bardzo szybkim tempie. Na powyższym zdjęciu widzimy najdłuższy most w krainie skrzypiących wiatraków, przerzucony nad Holland Deep i oddany niedawno do użytku.

całej sprawy. Przywódcy partji tak są zresztą zaabsorbowani wschodem, że nie mają czasu oglądać się za siebie, gdzie Saara, Ems i Szlezwick przechodzą z wolna i nareszcie w ręce, zdolne tym nieszczęśliwym przygranicznym obszarom przynieść prawdziwy spokój i dobrobyt.

Parę miesięcy temu dużą popularnością cieszył się w Polsce film an-

europjskich. Rząd, który ją wywiedzie z impasu, zasłuży sobie na nieśmiertelną wdzięczność narodu. A że Holandia wyjdzie z impasu — wierzymy szczerze. Wychodziła z niego już nieraz w swojej historii. Między zimnym morzem północnym a wrzącym morzem niemieckim trudno nie być twardym i wytrzymałym.

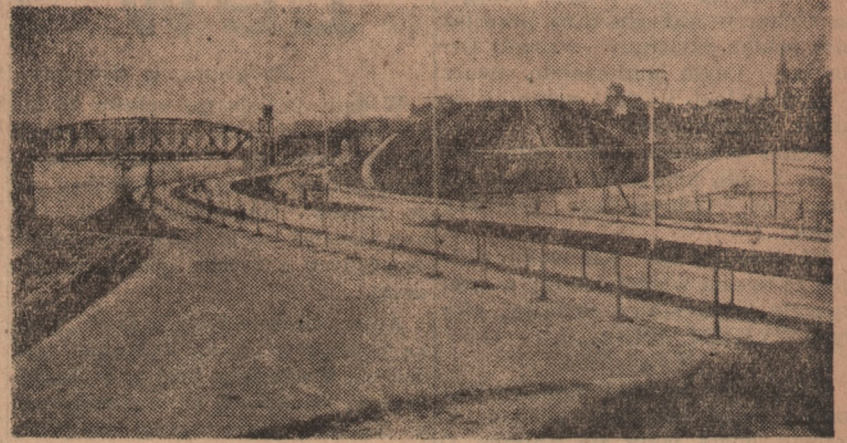
Leszek Goliński

## Weteran polskiego ruchu robotniczego Tadeusz Radwański wraca do kraju

NOWY JORK (PAP-dr). Ociemniały weteran polskiego ruchu robotniczego w kraju i za granicą Tadeusz Radwański wyjeżdża 27 listopada do Nowego Jorku do Polski, po dwudziestokilkuletnim, pełnym pracy i poświęcenia pobycie w Stanach Zjednoczonych, aby poświęcić resztę swych sił Odrodzonej Polsce. Tadeusz Radwański, b. członek zarządu głównego Partii Socjalistycznej Polskiej i Litwy był w latach 1910—11 redaktorem jej organu „Młot”. W roku 1916—17 redagował on w Moskwie dziennik „Echo Polski”. Po raz ostatni był w kraju w roku 1921 i redagował wówczas w Gliwicach dziennik

„Prawda”. W Stanach Zjednoczonych Tadeusz Radwański był redaktorem „Głosu Robotniczego”, „Trybuny Robotniczej” i założycielem istniejącego dotychczas „Głosu Ludowego” w Detroit. Wiezie on ze sobą urnę z prochami swej niedawno zmarłej żony pisarki i działaczki robotniczej, Heleny Radwańskiej, która na łóżu śmierci wyraziła życzenie, aby prochy jej spoczęły na stokach Cytadeli. Ociemniały weteran polskiego ruchu robotniczego oświadczył, że pewny jest, iż w Polsce demokratycznej znajdzie odpowiednie pole pracy.

## Piękno miast polskich



Widok na ulicę Traugutta i most na Wiśle w Toruniu przed jego zburzeniem. W głębi po prawej wieża kościoła św. Jakuba.

# Kryształowa miłość

Napisał Krystyn Mazurkiewicz

Trzask „prawdziwej”, złotej papierośnicy. I marsz...

W gumowym płaszczu, szerokimi krokami, nad jakąś rzeką, dobrze widoczną ze stacji.

W ten sposób kończy się ucieczka Orłowskiego. Z papierosem w zębach, idzie już wąskim nasypem. Na horyzoncie czekają go lasy obojętne — dobre, czy złe, piękne czy pospolite. Życie jest równie obojętne i równie beznamietne, jak las. Razi tylko szablono. Szablono odejścia. Tkwi jak odrobina piotunu na samym dnie wnętrza.

Naturalnie... kobieta Wieczny szablono, tak jak w powieści — myśli Orłowski — bójcie za chwilę „ponuro błyszczący rewolwer” i „piersz zbroczona”. Świat — cholera — nie jest już zdolny do niczego więcej ponad schemat. Schemat uczuć, samobójstw, konserw i papierosów.

— „Miłość” jest również już prawie zamknięta w puszcze z etykieta. Cudowne prawo — mruć Orłowski — przejrzyste jak szyba.

„Camel” nie ma smaku. Tuż koło ust gromadzi się nikotyna i gorycz słów. Rzeka pachnie niedaleką Białowieżą, płyną złote korowody liści z najdzikszych w Europie drzew, przez Boga posiane i zebrane przez wodę, również boską.

— W tych lasach palnę sobie w łeb. Bez listu. Krótko. Nie mam zresztą ołówka. Należy opanować patos i przeciętność. Miłość ma zawsze podwójny charakter, tak jak buchalteria. Owego wieczoru ta najgłupsza na świecie Anna rozgraniczyła błędnie dwie pozycje. Zrobiła to w sposób trywialny i

małomiasteczkowy. Tak jak w broszurze „Co tydzień powieść”. Siadła do dorożki z „tym drugim”. Tłuste kucharki, gdy czytają podobne sceny, czują, jak ich serca zamieniają się w coś równie pięknego, jak kwiaty na włoskich obrządkach, w saloniku „państwa”. Myśląc o nieosiągalnym dosyć dobrych karminów, przypalają z reguły kotlety.

I tak właśnie pospolicie odeszła Anna. Te trochę „dżetów” przy zapięciu bluzki, cienkie pończochy, sfalszowane francuskie słowo pożegnania...

W chwili, gdy płaskość browninga leży już na dłoni, jako rzecz całkiem dojrzała, Orłowski dostrze ga człowieka. Nasypem idzie gajowy. Należy schować pistolet i iść szybko naprzeciw. Stworzył jakieś pozory... Ale tu zwycięża wyczerpanie Orłowski pada twarzą na liście... Białowieckie liście, doskonale okrągłe i prawie barbarzyńskie w kolorystyce.

Nad wieczorem wmusili weń dwie szklanki żytniówki. Żelazna recepta wiejska. Nie mogąc patrzeć na wędrowną pluskiew po ścianie, przylegającej do stołu, Orłowski wyszedł na przyzbę. Otulony w burkę gajowego, usiadł z zamkniętymi oczyma.

Gdy je otworzył — doznał olśnienia.

Rzeka zamieniona w cud. Brzozy po brzegach, jak biała mgła. Niebo skromne i granatowe. Dużo gwiazd. Blask tworzy drugą rzekę; na szczytach łóz i oczeretów zapala żywą subtelność. Symetrycznie

ciąg dalszy na stronie 4-tej

Eugeniusz Szermentowski

21

# Fike

## Powieść z czasów Katarzyny Wielkiej

Ujęli go pod ramiona, wyciągnęli z czółna, odwiązali przepaskę i zaprowadzili do sali posiedzeń.

Mistrz przewodniczący powstał i zapytał:

— Jak się kandydat sprawował?

— Nienagannie — brzmiała odpowiedź mistrza obrządków.

(Dam ja ci „nienagannie”, że ci się babka rodzona przysni...)

— Zatem poddajcie go trzeciej próbie — zagrmiał głos przewodniczącego.

(Oni chcą ze mnie duszę wytrząść!... Co za nienasycone bestie!...)

Zaciągnęli go do nowej izby. Ściany tu pomalowane były na kolor krwi. Dokoła stały kolumnienki. Na ich wierzchołkach sterczały koźle łby — stylizowane demony, sukkuby i inkuby.

Na środku pokoju — stół przykryty dywanem, zwiśającym do samego dołu. Na stole, na srebrnym półmisku, sterczała głowa. Piotr szeroko otworzył oczy. Poznał głowę młodego Ilii Gagarina, mistrza obrządków, który go przed chwilą oprowadzał. Głowa biała, jak u trupa, z zamkniętymi powiekami. Tuż przy karku owiązana mokrym, skrwawionym ręcznikiem.

— Oto głowa brata, straconego za wyjawienie naszych tajemnic! — oznamił ponuro brat odzwiercny.

Ha, dobrze mu tak! Wyznał mi tajemnicę, że nie

dają wódki. I oto zasłużona kara... Ale jak oni to urządzili?... Łeb ucięty równo i na półmisku wygląda zupełnie jak głowa Holofernesa...)

Zbliżył się, pomacał. Głowa ani drgnęła. — Mój biedny Gagarin, miech ci półmisek lekki będzie... Aj, aj, aj, takie nieszczęście... Żebyś się był nie wygadał, nic by ci nie zrobili...

Zdawało mu się, że jedno oko odemknęło się lekko, robiąc perskie oko.

— Maładiec, Gagarin! — Piotr pociągnął głowę za nos.

Poczem wrócili do sali obrad. Wielki Mistrz recytował formułę przysięgi. Za nim Piotr powtarzał słowa roty:

— Ślubuję i przrzekam uroczyście strzec pilnie tajemnic masonskich, a w przypadku ich wyjawienia pozwalam mieć sobie gardło przetrznięte, język z gardła wyrwany, serce i wnętrzności wyszarpane i do morskiej rzuczone przepaści, ciało na popiół spalone i po wszystkich czterech częściach od wiatru rozproszone...

Pierwszy dozorca przyniósł strój masonski. Przy pomocy braci Piotr nałożył fartuszek i wdział rękawiczki z kozłej skóry. Na głowę dano mu trójgraniasty kapelusz.

Zajął miejsce za stołem, tuż obok Wielkiego Mistrza.

— Teraz, zanim się rozejdziemy, bracie wielobny, pouczyć cię wypadnie, jak można rozpoznać masona poza obrębem Łoży.

— Słucham.

Był już kaducznie zmęczony... Żeby choć kwasu dał, swołocze... A to każą tak o suchym pysku...

— Gdy siedzisz u stołu, nóż i widelec utóż naksztalt węgielnicy, co mason spostrzegłszy, dorozumie się, że światło widziałeś. Gdy pijesz, rękę ze szklanką wprost trochę wyciągnij i ku piersiomu przybliż tak, abyś angul uformował...

(Co to znaczy ten „angul”? pojęcia nie miał, ale pytać nie chciał, aby mu za złe nie wzięli nieuctwa).

Wielki Mistrz nauczał dalej:

— Gdy noża używasz, trzymaj go prosto, trzonek na stole wsparzyszy, i palec wyciągnięty połóż na końcu ostrza... Gdy ktoś cię tabaką częstuje, albo ty kogo, trzy razy puknij w tabakierkę, przy czym rękę i palec wyciągnij tak, aby wielki palec z drugim palcem węgielnicy wyrażał. Zażywając tabaki, trzy razy wyrażnie, lecz nie głośno, w nozdrza ją pociągnij... Gdy chcesz nosa utrzcć, wyciągnij wprost ramię i chustkę, niby ją rozwijając, spuść ku ziemi tak, abyś węgielnicy wyraził...

(Starczy tej nauki na tydzień conajmniej. Trzeba będzie jęgrów do pomocy...)

— Gdy się z kim witasz, uczynj linię horyzontalną kapeluszem. W górę go potem uniósłszy, niż następnie ku ziemi, czyniąc linię perpendykularną, czyli pionową...

(Perpendykularną, czyli pionową... Zapomnę, jak amen w pacierzu...)

— Gdy nie masz sposobności wszystkich tych znaków wyrazić, to stań prosto, nogi na kształt węgielnicy utóż...

(Święci pańscy, ciągle ta węgielnica!... No, a jeżeli kto, dajmy na to, od urodzenia ma krzywe nogi, czyli na kształt węgielnicy... To co wtedy?..)

— ...i rękę przybliź do gardła.

(Do czyjego gardła? Swojego?..)

— „Dobry mularz, widząc te oznaki, nie można, aby do ciebie nie podszedł i po bratersku cię nie oblałil...)

(No, no, no... do gardła... i oblałpianie... to nie dla mnie. To się może kiepsko skończyć...)

(Ciąg dalszy nastąpi)



**19 org. zagranicznych dobroczynnych w Polsce**

WARSZAWA (PAP-dr). W Warszawie odbyło się zebranie delegatów 19 zagranicznych organizacji charytatywnych działających na terenie Polski. Przewodniczącym Komitetu Koordynacyjnego tych instytucji na rok następný został wybrany Poloni Amerykańskiej, działający w Polsce z ramienia tej organizacji, p. Henryk Osiański.

**List z Krakowa**

**Zbiory Bolesława Orzechowicza**

Praca prof. Rudnickiego daje owoce...

KRAKÓW, w listopadzie. Każdy, kto zwiadał przed wojną Lwów, nie mógł pominąć gmachu przy ul. Ossolińskich 3.

W gmachu tym umieszcza gmina m. Lwowa bardzo cenne zbiory Bolesława Orzechowicza, stanowiące — w łańcuchu muzeów m. Lwowa — ogniwo o wielkich wartościach historycznych i artystycznych.

O rozmiarach wspomnianych zbiorów świadczy fakt, że na ich pomieszczenie użyto trzynastu sal i klatkę schodową w odrębnym budynku, na ten cel przeznaczonym.

Katalog zbiorów Bolesława Orzechowicza wykazuje prawie pięć tysięcy pozycji, dokładnie: 4.965 różnych przedmiotów: z zakresu sztuki polskiej i obcej, wyrobów artystycznych, numizmatyki itd.

Trudno w krótkiej notatce kronikarskiej wdawać się w szczegóły, ale — dla zobrazowania bogactwa tych zbiorów — wymienimy choćby niektóre tylko, ważniejsze pozycje.

I tak: sama zbiorownia, będąca poważną częścią składową fundacji Bolesława Orzechowicza obejmuje ponad pół tysiąca (564) sztuk rozmaitej zbroi, broni itp.

Dział sztuki polskiej i obcej reprezentowany jest w licznych obrazach, rysunkach, miniaturach i rzeźbach. Spośród obrazów należy wymienić choćby: czterdzieści cztery kartony Jana Matejki, przedstawiające „Poczet książąt i królów polskich”, cykl Juliusza Kossaka pt. „Pieśń Legionów”, obrazy takich artystów jak Józef Pitschman, Leopold Löfler, Artur Grotzger, Zygmunt Sidorowicz, Leopold Horowitz itd.

Szczegółowy i bardzo staranny opis zbiorów Bolesława Orzechowicza pt. „Zbiory Bolesława Orzechowicza” (Lwów 1922) wydał doc. dr Karol Badecki, ostatni przedwojenny dyrektor muzeów i archiwów gminy m. Lwowa.

Wobec rewindykacji zbiorów Ossolineum i Panoramy Racławickiej sprawa przewiezienia ze Lwowa zbiorów Bolesława Orzechowicza staje się bardzo aktualną.

Aktualność tej sprawy jest tym

**Olta radiowej fali**

Program ogólnopolski

w dn. 21 listopada 46 r. (czwartek)  
6.00 Sygn. czasu. 6.05 Dzien por. 6.30 Konc. Orkiestry Wojsk. pod dyr. J. Woynowskiego. 7.15 Streszczenie najw. wiad. dzien. poran. 7.40 Muzyka por. 12.40 Aud. dla szkół. 13.00 Konc. dla szkół. 15.00 „Na stepie afrykańskim” pogad. dla dzieci starszych dra J. Zabińskiego. 15.25 Aud. „Wspomnienia z sali konc.” w opr. prof. Fr. Łukasiewicza. 16.05 Dzien. popoł. 16.30 Aud. literacka pt. „Bernard Shaw w opr. M. Mieliny. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.25 Mozai. ka melodii ludowych. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Glier: Kwartet smyczk. w wyk. Kwartetu PR. 19.40 Piosenki w wyk. J. Godlewskiej. 20.01 Dzien. wiecz. 20.25 Konc. symf. 21.00 Słuchowisko pt. Ostatni lot Janki. p. Pawlikowskiego. 21.25 Nasze pieśni. 21.45 Lalka. Bol. Prusa. 22.00 Aud. rozrywk. Pokrzywy nad Brdą. 22.15 Konc. Ork. Tan. PR pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ost. wiad. dzien. wiecz. 23.30 Muz. poważna. 23.55 Streszcz. ważn. wiad. dzien. hyma.

Jak to było na pierwszej konferencji pokojowej w Paryżu?

**Zaprzepaszczenie interesów Francji**

Inne niż stanowisko Francji na konferencji paryskiej było stanowisko Anglii, reprezentowanej w chwili zawarcia zawieszenia broni przez Lloyd George'a. Angielski mąż stanu mógł również przemawiać w

**Anglia z zimną krwią poświęca interesy sojuszników Egoizm narodowy i zachłanność brytyjska**

imieniu narodu angielskiego, gdyż zaraz po podpisaniu rozejmu w Anglii zarządzone wybory, które przyniosły mu zdecydowane zwycięstwo. Zwolennicy Lloyd George'a uzyskali przy wyborach 70% mandatów. Jednak premier angielski, który w ostatnich latach wojny dzielnie sekundował Francuzom, a wobec Niemców zajmował stanowisko nieprzejednane, zmienił wkrótce swą politykę. Zmiana ta była niewątpliwie zgodna z tradycjami polityki angielskiej, która zawsze zwrócona była przeciw czynnikom najsilniejszym na kontynencie europejskim. Francji zależało na wykreśleniu Niemiec z szeregu wielkich mocarstw, aby raz na zawsze pozbyć się obawy ze strony zbrojącego się od stóp do głowy i zachłannego sąsiada. Anglia po zawarciu rozejmu uzyskała wszystko, na czym jej zależało. Niemiecka flota wojenna znajdowała się w rękach angielskich, a okrętów handlowych mogła Anglia wziąć tyle, ile uważała za stosowne. Niemieckie kolonie w Afryce i Polinezji znajdowały się w rękach Anglii, która miała prawo przypuszczać, że przy ostatecznym podziale łupów niemal wszystkie kolonie, z wyjątkiem może Togo i Kamerunu, jej przypadną w udziale Palestyna i Mezopotamia, obsadzonych na jesieni 1918 r. przez wojska angielskie, a wchodzących przed wojną w sferę wpływów niemieckich, Anglia postanowiła z rak nie wypuszczać. Sądząc o tym w kołach angielskich, że przegrana wojna zadała życiu gospodarczemu Niemiec tak ciężkie ciosy, że przez dłuższy czas Anglia nie będzie się potrzebowała obawiać ich konkurencji.

Lloyd George sądził, że nadszedł czas, aby się przeciwstawić zachłanności „starego tygrysa”. Osłabienie domniemanych sojuszników Francji leżało oczywiście również w planach stojącego na czele rządu w Anglii Walijczyka, który nie przebiegał w środkach, gdy raz obrał drogę postępowania, i jasno zdążył do celu.

Dla Włoch sprawa znieszczenia Niemiec, z którymi nie graniczyły i nie miały graniczyć, grała rolę drugorzędną. Za to, jeśli chodziło o osła-

wienie Austrii i Turcji, rząd włoski umiał zająć stanowisko tak bezwzględne, jak Clemenceau wobec Niemiec.

Ponieważ Stany Zjednoczone swym wniwieszeniem się do wojny w najważniejszej chwili zdecydowały o zwycięstwie, na pierwszy plan wysunęła się osoba prezydenta Wilsona. Wbrew tradycjom amerykańskim, nie zezwalającym na opuszczenie przez prezydenta terytorium Ameryki podczas urzędowania, w połowie grudnia Wilson przybył do Paryża, radośnie witany, jako zwawca ludzkości, salwami armatnimi i biciem w dzwony. Był to wówczas najpopularniejszy człowiek w Europie. Wszyscy pokładali w nim wielkie nadzieje, nie wyłączając zwycięzcy, którzy sądzili, że niejedną z 14 punktów, opartych na podstawie demokratycznej zasady samookreślenia narodów, da się wyzyskać na ich korzyść przeciw zbyt bezwzględny postulat Clemenceau i narodu francuskiego.

**Na marginesie**

**O los dzieci**

Bydgoszcz, w listopadzie

Procesów o dzieciobójstwo jest obecnie znacznie mniej, aniżeli przed wojną. Liczba urodzeń dzieci nieślubnych waha się jednak w tych samych granicach, chociaż zdawałoby się, że raczej podnieść się powinna. I mimo, że wojna, która przeszła przez nasz kraj z równym nasileniem swych odrębnych praw — winna raczej ludzi nauczyć bardziej rozumnego patrzenia na świat i życie — jedno pozostało bez zmian — nieprzychylnie i lekceważąco traktowanie matek i dzieci nieślubnych.

Podłożem każdej zbrodni popełnionej przez taką matkę na swym dziecku było zawsze bezwzględne i negatywne ustosunkowanie się do matki całego społeczeństwa, nie wyłączając własnej rodziny. Nie mając dokąd pójść w ostatnich tygodniach ciąży, zazwyczaj pozabawiona własnego kąta, bez nadziei otrzymania skądokolwiek pomocy finansowej powoli popada taka dziewczyna w coraz większą depresję i wreszcie dochodzi do przekonania, że pozostaje tylko jedno wyjście — pozbycie się dziecka, będącego powodem wszystkich nieszczęść.

Przykazanie miłości bliźniego jakoś nie może do teraz znaleźć zastosowania w praktyce wobec dziecka nieślubnego. Do roku 1939 przytułek dla takich matek nazywano po prostu domem upadłych dziewcząt!

A kiedy mocą wyroku sądowego skazywano dziewczynę na karę kilku letniego więzienia, żadna sensacja publiczności sądowniczej, potępiającej w czambuł „wyrodną matkę”, serdecznie nagłe zaczyna żałować niewinnej istoty, która padła ofiarą własnej matki.

Nikommu wówczas nie przychodziła myśl skorygować swoje dotychczasowe ustosunkowanie się do mat-

ki. I jeszcze jedno: przeciw każde dziecko ma ojca. I ten jest tak samo moralnym sprawcą śmierci niemowlęcia. Nikt nie wini mężczyzny, nikt go publicznie nie oskarża. Że dziewczyna zostaje matką, nie jest to bynajmniej dowodem jej niemoralnego prowadzenia się. Bardzo często tylko fatalny zbieg okoliczności, nadużycie zaufania i brak wzajemnej szczerości dwojga osób do siebie jest powodem rozłamu między dwojgiem młodych ludzi, którzy winni dać dziecku to wszystko — do czego każda istotka ma bezwzględne prawo.

Jeśli się jednak tak okoliczności złoży, że ciężar wychowania dziecka spocząć musi wyłącznie na barkach matki — wówczas społeczeństwo nie ma prawa krytyki, osądzania czy potępienia. Dziecko jest temu niewinne i dziecko musi znaleźć należytą opiekę. Wszystko jedno jakiego jest ono pochodzenia, jest dzieckiem narodu wyniszczonego wojną, narodu, który przeciw ciągle głosi, że docenia wartość jednostki i potrafi o nią się ucziwie zatroszczyć.

Onegdaj prasa doniosła, że w Łodzi — wprawdzie jeszcze w bardzo szczupłych ramach — powstał Dom Matki i Dziecka, w którym znajdują schronienie kobiety opuszczone czy porzucone, spodziewające się dziecka. Gdyby tego rodzaju domy powstawały we wszystkich miastach — na pewno zniknęłyby z wokandy sądowej sprawy o dokonywanie niedozwolonych zabiegów czy morderstwo niemowląt.

Bez potrzeby gloryfikacji należy obiektywnie stwierdzić, że od sposobu podchodzenia społeczeństwa do spraw matki i dziecka nieślubnego — zależy życie tych naprawdę dotąd nieszczęśliwych istot. K.

Ks. Henryk Weryński

**Mały felieton**

**Uśmiech telefonu**

Bydgoszcz, w listopadzie

Na skutek nawału prac w różnych konferencjach międzynarodowych, komisjach i podkomisjach, nie udało się niestety dotąd ustalić, czy telefonowanie należy do przyjemności, czy też bólaćek i utrapień naszego doczesnego żywota. Nie ulega jednak wątpliwości, że telefon może być instytucją bardzo wesołą. Zdarza się to najczęściej wówczas kiedy „dzwoniący” jest za wygodny na to, aby się upewnić z kim na przyjemność i czy jest dobrze połączony.

Otóż taką miłą przygodę telefoniczną miał niedawno mój przyjaciel Leon X z osobnikiem tego samego imienia.

Po zgłoszeniu się i sakramentalnym „hallo” zmuszony był wysłuchać dziwnie jakichś i skomplikowanej historii o jakichś pieniądzech, pożyczce itd., przy czym głos w telefonie absolutnie nie pozwolił rau dojść do słowa.

Korzystając wreszcie z jakiejś krótkiej przerwy przyjaciel mój zdołał wykrztusić: „...ależ kto mówi?”

— Leon bądź zdrow!

— Phi, co za licha — myśli przyjaciel — widać, że jakis znajomy, kiedyś zna moje imię. Ale kto? Więc znów ruca do słuchawki:

— Dobrze, ale kto mówi?

— Leon bądź zdrow.

Zabawa ta trwała jeszcze kilka minut, aż wreszcie wyjaśniło się, że tajemniczy osobnik poprostu nazywa się istotnie... Leon Badaźdźdów (autentyczne). Cóż, wypadki chodzą po ludziach, więc znalazł się i taki dziwoląg wśród nazwisk, tylko, że mój przyjaciel nigdy o nim nie słyszał.

No, tyle o przyjacielu, a teraz coś z własnego doświadczenia. Właśnie przed chwilą — w przystępie wielkiej gorliwości — odebrałem za koleżankę telefon redakcyjny.

— Halo!

Głos w telefonie: Macie ser topiony?

— Topiony ser? — Zatkalo mnie, bo skąd ja w redakcji wezmę mu topiony ser. Wątpię też, czy ktoś z kolegów ma chleb z topionym serem, bo to dziś nie piątek.

— Czego się Pani dziwi, przecież pytam wyraźnie! — Gos staje się już opryskliwy, co mnie z kolei zaczyna bawić. Zdobywam się więc na najślodszy z głosów.

— Proszę Pana, jest tylko gazeta, w którą możnaby ser zawinać.

— Jaka znów gazeta, do licha? Co mi Pani opowiada o gazecie, kiedy mi ser potrzebny!

— Kiedy zapewniam Pana, że mamy tylko gazetę, — (szkoda było mu nawet tłumaczyć, że poza tym — jak w każdej redakcji jest klej, ołówek i nożyczki) — bo to redakcja „IKP”, a na przyszłość radzę Panu się upewnić, z kim Pan chce mówić, bo tarcza telefonu często zawodzi.

Odpowiedzią było tylko „cho...”. Reszta razem z topionym serem atkwiła mu najwidoczniej w gardle, bo słychać było tylko trzask rzuconej z pasją słuchawki.

Znana jest poza tym rzecz, że telefon jest dobrym swatem. Wystarczy włączyć się na międzymiastową „00” Po kilku bezładniejszych „hallo-waniach” (odróżnić od hallowania) przekonujemy się, że na linii jest już koleżka oczekujących. Jeśli jest ich trójka, no to jesteśmy tym czwartym. Dla skrócenia czasu gotowy więc bieżący telefoniczny i

ogólna ożywiona rozmowa ludzi najzupełniej się nie znających.

— Cóż za miły głosik... Jeśli Pani jest równie miła, jak miły jest głos...

Tak mniej więcej zaczynają się te rozmowy i już, już masz umówić się na pierwsze spotkanie, kiedy sielankę telefoniczną przerywa międzymiastowa, która w międzyczasie zaiatwiła wreszcie poprzedniego klienta sieci telefonicznej.

Nikt inny, a właśnie telefon przerwał mi w tej chwili pisanie felietonu. Słyszę właśnie, jak koleżanka mówi: — No, proszę pana, ale nie chciałabym dostać parasolkę od żony. Ktoś najwidoczniej proponuje spotkanie i zainteresowana słucham z nią razem. Tymczasem głos w telefonie odzywa się ponownie.

— To Panj mnie zna?

— Panie, całe miasto wie, że ma Pan zazdrosną żonę. I napewno ma Pan jeszcze psa i kanarka — mówi rozbawiona koleżanka.

— Skąd Pani to wszystko wie?

Okazuje się więc, że mimo braku telewizji można być czasem jasnowidzem, gdy zdawałoby się bezduszny i często tak niesłusznie przeklinany telefon nabierze rumieńców życia i humoru. Szełma



BYDGOSZCZ

Oddział Miejskowy dla prawników i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

(a) Pracownicy Pow. Spółdz. Rolniczo-Handl. „Samopomoc Chłopska” z Bydg. zebrałi na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża sumę 810 złotych.

Interesujący odczyt w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w czwartek 21 bm. o g. 19 na temat lotnictwa i ropy naftowej, po której broni państw słowiańskich przeciw zakusom germańskim mówić będzie prof. Wójcikiewicz w lokalu Tow. Przyj. Polsko-Radz. (Al. 1 Maja 46/4 i ptr.) Wstęp wolny.

(a) Srebrne gody małżeńskie. W ub. tygodniu obchodzili małżonkowie Leon i Helena Ratz z domu Prusak zam. przy ul. Raclawickiej 1 25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego. P. Ratz jest długoletnim pracownikiem w Warsztatach Gł. PKP I kl.

(a) Kobiety! Dziś dnia 20 bm. o g. 17 odbędzie się w RDK (Hotel pod Orłem) Al. 1 Maja zebranie informacyjne Ligi Kobiet na które zaprasza się wszystkie kobiety.

Zarząd

Przekupstwo jest karalne

BYDGOSZCZ (re). W dniu 2 września br. dzielnicowy I komisariatu MO zatrzymał dwóch osobników za nielegalny handel uliczny. Okazało się, iż są nimi Kaczyński Piotr z Wrocławia i Wronko Romuald. Zatrzymani nie chcą dopuścić do spisania protokołów, wręczli milicjantowi po 150 zł z prośbą o „załatwienie sprawy”. Milicjant pieniądze przyjął i o fakcie złożył meldunek swoim władzom przełożonym. Za próbę przekupstwa pociągnięto winnych do odpowiedzialności karnej.

Oskarżeni w Sądzie przyznali się do winy, tłumacząc się, iż nie zdawali sobie sprawy z przestępczości swego kroku.

Sąd uznając winę za udowodnioną, skazał obu oskarżonych na karę po 6 miesięcy więzienia z warunkowym wykonaniem na okres 3 lat.

Z notatnika reporterki

(ea) Amator złota. A. Browńska zam. przy ul. Cieszkowskiego 10 zgłosiła kradzież złotego zegarka o wartości kilkuset złotych przedwojennych. Podejrzanego o kradzież Stasiewskiego Franciszka, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukuje MO.

(ea) O kradzież gotówki w kwocie 800 zł na skądzie p. Heleny Siemienieckiej zam. przy ul. Nakielskiej 197/1 podejrzana jest niej. Brzozowska Ewa.

(ea). Cudze piórka nie stroją. P. Bronisława Tabotowska zam. przy ul. Sobieskiego 3/4 pożyczyla swego czasu niej. M. kapelusza. Amatorka cudzych piórek nie zwróciła kapelusza właścicielce i wobec tego sprawa zajęła się milicją.

Z estrady

II Koncert Symfoniczny

Drugi koncert Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej Towarzystwa Muzycznego w Bydgoszczy w dniu 14 bm. w Pomorskim Domu Sztuki uznaczyć należy za wyjątkowo udany pod względem artystycznym. Orkiestra Symfoniczna i jej stały dyrygent Arnold Rezler znani są na terenie Bydgoszczy. W najbliższym czasie pozna ją całe województwo tak dobrze, iż wystarczy bardzo skromne reklamowanie koncertu. Tym dziwniejszy jest fakt, że publiczność tak licznie zalegająca salę na I Koncertie Symfonicznym tym razem nie dopisała. Czy grały by tu rolę nazwiska solistów, czy może tylko zbyt wysokie ceny biletów? A szkoda, że frekwencja była niewielka, gdyż program był wyjątkowo interesujący i „nieograny”.

Jako pierwszy punkt programu wykonano uverture do „Wolnego Strzelca” Webera. Wykonanie uverture przyniosło zasłużony sukces dyrygentowi i orkiestrze. Nie podoba mi się jednak (tak w tym dziele, jak i w innych) „piano” kwintetu.

Smutny bilans 24 godzin Cztery ofiary pierwszej tegorocznej ślizgawicy

Za nieszczęścia odpowiedzialna jest również niesforna młodzież używająca chodników jako ślizgawki

BYDGOSZCZ (ea). Pierwszy tegoroczny śnieg spadł wcześniej niż w latach ostatnich i dzięki stałej temperaturze około minus 3 do 00, utrzymał się, pokrywając chodniki i jezdnie niebezpieczną śliską powłoką.

Już też notujemy pierwsze wypadki złamań rąk i nóg skutkiem upadku. W ub. poniedziałek w godzinach wieczornych nauczyciel p. Wawrzyniec Kulibabka, wracając z wieczornych lekcji, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał dość skomplikowanego złamania lewej ręki. Po dobnemu losowi uległ w dniu wczorajszym p. Wiczyński Broda, który zaledwie w kilka minut po wyjściu z domu przy ul. Stromej poślizgnął się i skutkiem upadku złamał nogę. Specjalna ironia losu dotknęła p. Anjele Tenscher. Wspomniana przewróciwszy się przed... budynkiem Wydziału Zdrowia przy Wąłach Jagiellońskich, doznała złamania prawej ręki. Najciężej dotknięty został p. Stefan Dembowski, zam. przy ul. Ugory 44. Uległ on złamaniu ręki, ogólnej kontuzji, a prawdopodobnie również i złamaniu nogi.

We wszystkich wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe przewożąc pierwsze ofiary zimy do

Szpitala Miejskiego na Bielawkach, gdzie nieszczęśliwych oddano pod troskliwą opiekę lekarską.

Na marginesie tych wypadków, należy zwrócić uwagę rodziców a także kompetentnych dla regulowania ruchu i odpowiedzialnych za przestrzeganie obowiązujących przepisów czynników oficjalnych.

Bilans 24 godzin jest istotnie smutny. Cztery ofiary niezawzięłości, ale bodaj czy nie częściej lekomyślności młodzieży, która nie tylko z jezdni, ale i z chodnika czyni sobie ślizgawkę, odbywając na ulicach biegi lyżwiarские — to naprawdę poważne ostrzeżenie dla mieszkańców miasta.

Rodzice winni pouczyć swe dzieci o niebezpieczeństwie, jakiego stwarzają one dla swych bliźnich (kto wie czy nie dla własnych rodziców). Jak wszelkie apele i odezwy, tak i ten niewątpliwie nie trafi do serc i rozumów wszystkich. Dobrze by więc było, gdyby kompetentne czynnik uczynili użytek ze swej władzy i w wypadku przychycenia winnych karygodnego wybruku pociągnęli do surowej odpowiedzialności i rodziców. Jesteśmy bowiem zdania, że dobrze pouczona i wychowana młodzież, zdaje sobie sprawę i na wybruki te sobie nie pozwala a zarzut ten dotknąć może tylko niesforna lubuzerie.

Zgrzyty

(x). Równocześnie z obniżaniem się temperatury, podwyższają się (i to w przyspieszonym tempie) ceny za artykuły pierwszej potrzeby. Po bezpiecznikach, żarówkach, węglu, żelazku, nie ma śladu popularna i dotąd w dostatecznej ilości znajdująca się

Gwiazdka bliżej ceny wyżej!

zawsze w sprzedaży — wyborowa! Bezpieczniki są, nie ma tylko dostatecznie opracowanego rozdzielnika. Żarówek też będzie dość, gdyż — jak Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego komunikuje — w najbliższym czasie rynek zostanie zaopatrzonej w dostateczną ilość żarówek. Wykorzystują to naturalnie różnego rodzaju pomyslowi geszefciarze, wyciągając towar. I odcienie — w okresie, kiedy głośno się daleko idącą oszczędność w zużyciu prądu — nie można w całym mieście zakupić ani jednej żarówki 25 lub 40 woltowej. Są natomiast 60-tki i 80-tki. W sam raz żarówki oszczędnościowe!

Pierwsza rocznica SKRP

Tydzień bieżący to tydzień „jubileuszowy” dla Społecznego Komitetu Radiofonizacji Pomorza. Rok mija, gdy powstał dzięki inicjatywie dyrektora okręgowej Polskiego Radia w Bydgoszczy z dyr. Tadeuszem Kańskim na czele, przyjęty życzliwie przez władze i społeczeństwo pomorskie. Stanowisko przewodniczącego Zarządu SKRP objął wojewoda pomorski Wojciech Wojewoda, skarbnikiem jest mgr Patalong.

Czynny udział w Komitecie wzięły przez ub. rok organizacje, związki zawodowe, instytucje i młodzież wraz z całym społeczeństwem. Dowodząc tym potrzebę istnienia Komitetu. W każdym powiecie woj. Pomorskiego utworzył się lokalny Komitet SKRP, którego zadaniem jest najściślej współpracować z Komitetem głównym w Bydgoszczy.

Się radiowęzłów i punktów biurowego słuchania stale wzrasta, spytując się ze szczerym entuzjazmem osiedli radiofonizowanych. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów i jej podległe jednostki organizacyjne udzieliły wielokrotnej pomocy technicznej przy budowie linii. Poza tym Dyrekcja PKP, Dyrekcja Lasów Państw. i ZEOP czynnie współdziałały z Komitetem, jak również młodzież zwłaszcza harcerstwo. W Bydgoszczy powstała na-

wet pierwsza w Polsce 32 Harcerska Drużyna Łącznościowa im. Marconi, pomagając w pracach nad radiofonizacją wsi pomorskiej.

Specjalnie ograniczone do 1 zł miesięcznie składki mają ułatwić członkom zrzeszonym w OKZZ i młodzieży szkolnej jak najlichniesze wstępowanie w szeregi SKRP.

Obok instalowania w jak największej ilości radiowęzłów i punktów zbiorowego słuchania, jednemu z głównych celów SKRP jest odbudowa radiostacji toruńskiej. Prace nad tym prowadzone łącznie z dyrektorem PR i Zarządem m. Torunia, są w pełnym toku.

Sport

Pierwszy krok bokserki

Na zlecenie Pom. OZB, KKS „Brda” urządziła w dniach od 16 do 22 grudnia br. „Pierwszy krok bokserki” dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Wykaz startujących należy zgłaszać do dnia 14. 12. br. w Domu Kolejarza, przy ul. Dworcowej 89 lub w sali treningowej ul. Zygmunta Augusta. Wpisowe wynosi 10 zł. (re)

Z działalności Miejskiego Komitetu opieki nad szkołami

BYDGOSZCZ (lit). W dniu wczorajszym odbyło się w sali MRN walne zebranie Miejskiego Komitetu Opieki nad Szkołami. Członkowie ustepującego zarządu zdali sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu, które wykazały duże o-

siągnięcia na polu oświaty szkolnej i niesienia pomocy młodzieży. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu z prezydentem m. Twardziekim jako przew. Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Powstańcy w obronie swych praw

BYDGOSZCZ (lit). Wykazujący bardzo żywą działalność Zw. Powst. Wlkp odbył ostatnio plenarne zebranie. Przewodniczył zebraniu prezes Związku p. Woźniak.

Po zagajeniu i odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania oraz komunikatów Zarządu Głównego w Poznaniu zawiadomiono zebranych o wysłaniu do Marszałka Roli-Zygmierskiego memoriału uwypuklającego zasługi powstańców wielkopolskich

w dziele odbudowy Polski. Wojewoda poznański stawił wniosek do KRN o nadanie powstańcom „Wielkopolskiego Krzyża Powstańców”.

Następnie zebrani wypowiedzieli się za utworzeniem przy Związku „Rodziny Powstańczej”, której celem byłoby opiekowanie się biednymi powstańcami i ich rodzinami. Związek liczy obecnie ponad stu członków. W wotach głosach poruszono szereg spraw organizacyjnych.

Doraźna składka na fundusz gwiazdkowy dla sierot po poległych członkach związku przyniosła 1509 złotych.

Wiekarsztka ze śmiatą

W przededniu wejścia w życie nowego statutu prawnego zapanowało w Kochinichinie podniecenie. W Saigo, nie został ogłoszony strajk generalny rozrzucono ulotki nawołujące do nieuczepowania żywności u Francuzów. Dotychczas jednak żadne z tych poleceń nie zostało wprowadzone w czyn przez ludność tubylczą. Wewnątrz kraju wydarzyło się jednak kilka incydentów na skutek których 1 Europejczyk i 4 Annamitów poniosło śmierć.

Kurt Daluge, były zastępca protektora Czech i Moraw, powieszony w Pradze 23. 10. br. usiłował przed wykonaniem wyroku popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły.

„Wielkie Zachodnie Towarzystwo Kolejowe” w Anglii i oddaje do użytku lokomotywę o napędzie odrzutowym, która rozwija siłę 2.500 koni i może osiągnąć szybkość 145 km na godzinę.

leżało by nadać więcej swobody, lekkości.

Wspaniałym sukcesem orkiestry było towarzyszenie do koncertu Mendelzona Precyzja, wczucie się w najdrobniejszy odruch solistki, to zasługa dyrygenta, doskonale panującego nad całością, to też całość mimo drobnych wahań solistki w „trzeciej części koncertu, wypadła znakomicie.

Solistką wieczoru była doskonała skrzypkaczka Bronisława Rotszattówna. Duża kultura muzyczna, opanowanie instrumentu, dobra technika palcowa, ładny, przyjemny ton, dają Rotszattównie podczas miejsc w szeregu polskich wirtuozów skrzypcowych. Roszattówna odegrała koncert skrzypcowy Mendelzona.

Feliks Mendelson Bartholdy (1809—1847), kompozytor i działacz muzyczny (jego zasługą jest spopularyzowanie dzieł J. S. Bacha), rozpoczął swą twórczość kompozytorską bardzo wczesnie i najlepsze swe dzieła stworzył przed dwudziestym rokiem życia, chociaż i późniejsze dzieła są nie bez znaczenia. Do najlepszych i zarazem najwczesniejszych opusów należą uwertura do szekspirowskiej baśni „Sen nocy let-

niej” również wykonanej na koncercie czwartkowym. Nie mniejszą popularność zdobył jego koncert skrzypcowy e-moll, który mieliśmy możliwość usłyszeć w doskonałym wykonaniu solistki.

W trzeciej części koncertu skrzypkaczka „poniosła” trochę, lecz pierwsze dwie części wykonane były z dużym poletem. Publiczność reagowała bardzo żywo, domagając się naddatków. Każdy utwór zagrany na bis wykazał dużą swobodę i wyczuje stylu artystki.

Na koniec usłyszeliśmy uverture do „Snu nocy letniej”. Z każdym nowym występem Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej obserwujemy, że orkiestra gra coraz lepiej. Jest to tym bardziej pocieszające zjawisko, że muzycy i ich dyrygent nie spoczęli na laurach po sukcesach 600-lecia, lecz stale pracują nad sobą. Wynik nie każe na siebie czekać. Tak czystość współbrzmień, jak i intonacja są coraz doskonalsze. Wskazane byłoby, żeby dla instrumentów dętych zbudowano podwyższenie: zyskałoby na tym brzmienie całej orkiestry, a i publiczność przyjąłaby to mile, gdyż chętnie widzi i obserwuje wykonawców.

Franciszek Wesolowski

